



Z TYGODNIA.

—O—

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Francuski prezes ministrów Briand zwrócił się do rządów Wielkiej Brytanji, Włoch, Stanów Zjednoczonych, Japonji i Belgji z prośbą o wyznaczenie swych przedstawicieli na konferencję, która odbyć się ma w Cannes dn. 6 stycznia r. b. Na konferencji rozpatrywana będzie sprawa odbudowy życia gospodarczego Europy po wojnie.

W Egipcie wzmaga się ruch powstańczy przeciwko Anglikom. Gabinet egipski podał się do dymisji.

Podpisany został układ handlowy między Włochami a Rosją sowiecką.

Rada ambasadorów przyznała okręg plebiscytowy Sopronia Węgrom.

Władze sowieckie w myśl postanowień traktatu ryskiego wracają Polsce zabrowane niegdyś przez Rosjan pamiątki historyczne i dzieła sztuki. Ostatnio odesłano siynne gobeliny Zygmuntowskie z serji „Potopu”, „Grunwald” Matejki i znaczną część umeblowania zamku królewskiego i Łazienek.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Senat gdański ratyfikował umowę między Polską a wolnym miastem Gdańskiem.

Naczelnik Państwa udał się do Poznania, gdzie był obecny podczas uroczystego obchodu rocznicy powstania 27 grudnia 1904 r.

Gen. de Hoennig Michaelis wiceminister spraw wojskowych ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Zmarł w Warszawie znakomity rzeźbiarz Czesław Makowski.

Opuścił Warszawę szef misji wojskowej francuskiej Jen. Nessel, serdecznie żegnany przez polskie społeczeństwo, świadome zasług jego przy organizowaniu armji polskiej.

Nowy Zastępca Gł. Komendanta P. P.

Mianowany niedawno Zastępca Gł. Komendanta Pol. P., p. Wiktor Zygmunt Hoszowski pochodzi z rodziny ziemiańskiej, posiadającej dobra w Małopolsce wschodniej.

Ur. w r. 1873 w Łysej Górze, kończył szkoły średnie w Tarnopolu i w Stanisławowie, następnie uczęszczał na prawo. Po ukończeniu studjów wstępuje w r. 1893, jako jednoroczny ochotnik do armji austriackiej; mianowany oficerem aktywnym, przechodzi kolejne stopnie starszeństwa. W r. 1900 przechodzi z wojsk linjowych do oddziałów żandarmerji i pracuje w licznych miejscowościach w Czechach i na Morawach. Stamtąd, na własne żądanie, wraca do Małopolski, by objąć funkcje komendanta oddziałowego.

Po wybuchu wojny pracuje, już przez cały ciąg zawieruchy, przy sztabach poszczególnych dowództw, jako oficer sztabowy, wykazując niezwykłą energję i pracowitość.

Rezurrekcja Polski zastaje go we Lwowie. Aresztowany przez hajdamaków ukraińskich w dniu 1 listopada 1918, ucieka z więzienia w dwa dni później i oddaje się do rozporządzenia brygadjerowi Mączyńskiemu. Jest to jedyny wypadek, że oficer sztabu austriackiego bierze udział po stronie polskiej, by walczyć przeciw ukraińcom. Popularność jego rośnie z dniem każdym we Lwowie, tak, że niemal dziecko każde zna p. Hoszowskiego w tym bohaterskim grodzie.

Brygadjer Mączyński poleca mu organizację obrony Lwowa i oddziałów żandarmerji armji „Wschód”.

Po zlikwidowaniu zawieruchy hajdamackiej, p. Hoszowski organizuje oddziały żandarmerji krajowej, które przekształcono wkrótce w oddziały Pol. Państwowej. Po zniesieniu Delegatury i podzieleniu Małopolski na Województwa, p. Hoszowski jedzie na Śląsk Górny, by ofiarować swe cenne doświadczenie w urządzaniu szeregów policji tamtejszej.

P. nadisp. Hoszowski został dwukrotnie odznaczony dekoracjami „Krzyża Walecznych” za akcje przy obronie Lwowa i przy armji „Wschód”. Nie brak mu i „Orląt” — tego tak cennego odznaczenia dla mieszkańców Lwowa.

Z Górnego Śląska następuje przydzielenie

do Warszawy na stanowisko Zastępcy Gł. Komendanta Pol. Państw.

Prasa małopolska pożegnała bardzo serdecznie ustępującego ze swego stanowiska Komendanta. Między innymi „Słowo Polskie” pisze:

Osoba pulk. Hoszowskiego ściśle złączyła się z historją obrony kresów wschodnio-małopolskich i organizacją władz bezpieczeństwa publicznego. Z chwilą wybuchu listopadowej Imprezy ukraińskiej, internowany przez Ukraińców, został zwolniony po paru dniach przez oddziały „Obrony Lwowa”. Natychmiast zgłasza się do służby u Bryg. Mączyńskiego, a Komanda Armji „Wschód” mianuje go dowódcą żandarmerji we wschodniej Małopolsce. Na tem stanowisku pracuje dla dobra społeczeństwa i rozwoju żandarmerji polskiej aż do listopada 1919 r., w którym to czasie zostaje powołany na organizatora i komendanta Policji Państwowej w Małopolsce. Dziś ustępuje z tego tak bardzo odpowiedzialnego stanowiska, ze spokojem zupełnym, widząc, że trud jego nie poszedł na marne, bo stworzył silną podstawę pod rozwój Policji Państwowej. Państwo, w uznaniu działalności wojсковej, nadało mu dwukrotnie „Krzyż Walecznych”, a społeczeństwo nasze zachowa go stałe w serdecznej pamięci za to, co zdziałal dla ochrony polskości na tutejszych kresach. W obecnej nowej, a tak trudnej drodze wielkim wysiłkom jego zmierzającym do unormowania stosunków bezpieczeństwa w Polsce towarzyszyć mu będą zawsze nasze jak najserdeczniejsze życzenia „Szczęść Boże”.

L. M. Ziemiakiewicz.

WALKA Z KOMUNIZMEM.

Do Lwowa zwołany został zjazd kobiet ukraińskich. Delegatki na jźjazd przybyły ze Wschodniej Galicji, Małopolski, Kijowa a nawet Warszawy. Po ukończeniu się przeżyjdu zjazdu, policja zjazd rozwiązała.

Organy wywiadowcze P. P. defensywy policyjnej wpadły na trop niebezpiecznego agitatora komunistycznego niejakiego Ludwika Grabowskiego, który od kilku już miesięcy uwijał się po wszystkich niemal centrach fabrycznych wśród robotników. Zakładał on tam kółka komunistyczne. Grabowski miał być wysłany przez tajny centralny komitet komunistyczny w Warszawie do Małopolski. Od komitetu tego otrzymał on olbrzymie sumy pieniężne na działalność agitacyjną. Po długich poszukiwaniach udało się policji aresztować Grabowskiego w Jaworznie, gdzie zamierzał utworzyć organizację komunistyczną. Podczas swej działalności agitacyjnej, osobnik ten występował na Górnym Śląsku pod nazwiskiem Szabatowski. Przy aresztowaniu znaleziono kilkaset tysięcy marek oraz papiery kompromitujące. W związku z tą sprawą policja czyni poszukiwania wspólników Grabowskiego, jacy wraz z nim grasowali na terenie Małopolski.

WALKA Z BANDYTIZMEM.

— Policja lwowska zaareztowała bandę włamywaczy, u których znaleziono łupy, ocenione na sumę około siedmiu milionów marek. Pomiędzy innymi dostał się do wzięcia uczestnicy bandy: Fraczkowie, Josel Nessler, Kazimierz Jurkiewicz, Franciszek Kulik i inni.

— Na linii „Syberja” stacji głównej towarowej, nocy wczorajszej o godz. 3 i pół, kilkunastu opryszków otworzyło w celu rabunku dwa wagony naładowane mąką i zaczęło wyrzucać worki. Na widok zbliżających się funkcjonarjuszów P. P., rabusie rzucili na kilka kroków przed wartownikami bombę, poczem zbiegli przez parkan w stronę ul. Kolejowej. Bomba wybuchła, lecz nikt z idących na obronę przed rabusiami szkody nie odniósł. Śledztwo w toku.

— Ze stacji retunkowej we Lwowie dyżurny lekarz dr. Celewicz telefonicznie zawiadomił policyjny urząd siedzący, że za rogatką Stryjską leżą zwłoki zastrzelonego bandyty, przez jednego z mieszkańców Bodnarówki. Na miejsce wypadku natychmiast wyjechał komisarz P. P. Batorski w towarzysztwie wywiadowcy Gorkowskiego, celem przeprowadzenia dochodzeń. W ogródku pod oknem domu na Bodnarówce 3, znaleziono zwłoki mężczyzny, ilczącego około lat 20, wzrostu średniego, ciemnego blondyna, o twarzy owalnej, bez zarostu, który był ubrany w granatową marynarkę, a na głowie miał popietaty kaszkiet. Zebrani przy trupie mieszkańcy okolicznej podawali, że osobnik ten nazywany „Stachem”, uchodził za niebezpiecznego bandytę. Niejak! Pinkas Wilf z Solonki Wielkiej, przejeżdżając tamtędy przypadkowo, rozpoznał w nim złodzieja, Stacha, zajętego w charakterze parobka u Marji Huryszowej, właścicielki w Solonce Wielkiej. Wreszcie pokazało się, że Stach często grasował w parku Stryjskim i tam dopuszczał się rabunków na przechodzących kobietach, którym zabierał pieniądze. Nadto, Marja Reiser i Barbara Glusz, zamieszkałe w tartaku na Persenkówce, zeznały że idąc 15 b. m. przez park Stryjski, widziały Stacha ukrytego w krzakach poza drzewem, zaś jakaś kobieta zbierająca gałęzie, opowiadała im, że właśnie ten ukryty Stach przed chwilą obrał jakąś przechodzącą kobietę. Reiserowa i Gluszowa, przerażone tym faktem, szybko uciekły z parku. W dalszym toku komisarz Batorski stwierdził, że w domu na Bodnarówce 1. 3, znajduje się sklep korzenny Barbary Lachowiczowej, a Stacha zastrzelił jej syn, Józef Lachowicz, słuchacz Politechniki. Mianowicie nad a nem przed godzina 5-a Stach włamał się przez okno

do sklepu i poczył w nim gospodarować. — Wskutek szmeru w sklepie przebudził się synowie Lachowiczowej, Józef i Ignacy, którzy szybko ubrali się, a następnie stwierdzili, że w sklepie są złodzieje. Wobec tego Ignacy Lachowicz wraz z Janem Kunem przez podwórze udali się pod sklep, zaś Józef Lachowicz, wzięwszy rewolwer, postanowił wejść do sklepu tylnymi drzwiami, prowadzącymi od mieszkania. Gdy Józef Lachowicz otworzył drzwi i zobaczył w sklepie złodzieja, wezwał go słowami „stój” do zatrzymania się na miejscu. Złodziej jednak począł uciekać przez okno, a Lachowicz za nim strzelił. Kula trafiła Stacha, który spadł z okna na ziemię i na miejscu zakończył życie. Po strzale Lachowicz zamknął za sobą prędko drzwi, sądził bowiem, że w sklepie jest jeszcze drugi bandyta. Zaś brał jego z brankiem, usłyszawszy strzał, cofnęli się również do mieszkania, będąc w przekonaniu, że to spłoszeni bandyci strzelają. Gdy uciszyło się, po dobrej chwili wszyscy trzej wyszli z domu i wówczas dopiero stwierdzili, że pod oknem leży zastrzelony bandyta. Wypadek ten może chociaż na jakiś czas odstraszyć włamywaczy od dybania na cudze mienie, gdy zobaczą, że mieszkańcy zabierają się do stanowczej samoobrony. Komisarz Batorski w tej sprawie prowadził dochodzenie do późnego wieczora, celem ustalenia faktycznego nazwiska bandyty i zarejestrowania jego karygodnych uczynków.

Ostatecznie stwierdzono, że Stach w ciągu miesiąca dwa razy okradł sklep Lachowiczowej, a zesłęgo tygodnia został spłoszony. Tym razem znowu już spakował mięswo i różne rzeczy, aby zabrać ze sobą, szukając zaś pieniędzy, wysunął w maszynie do szycia szufladkę, która z hałasem upadła na podłogę i właśnie zbudziła synów Lachowiczowej.

— Na skutek poufnych wiadomości, iż w mieszkaniu Marjanny Piątkowskiej przy ul. Chmielnej Nr. 98 w Warszawie zbierają się złodzieje i paserzy, celem omawiania swych spraw zawodowych, komisarz 8-go komisarjatu p. Kamieniecki, zarządził obserwację tegoż lokalu. I w rezultacie, w chwili wkroczenia policji, zastano tam, prócz właścicieli mieszkania, 7 złodziei zawodowych (w tej liczbie 2 kobiety) i 2 żydów paserów. Wszystkich zastano przy obfitej uczcie, suto zakrapianej trunkami. Ponieważ w chwili aresztowania wszyscy obecni w mieszkaniu stawiali opór, przeto wezwano do pomocy rezerwę policji z komisarjatu. Podczas szczegółowej rewizji znaleziono w mieszkaniu większą ilość perfum, mydeł i t. p. towarów kosmetycznych, pochodzących — jak ustalono — z miljonowej kradzieży, dokonanej na kilka godzin przed wykryciem kryjówki, ze składu materiałów aptecznych Sokolowskiego przy ul. Krochmalnej Nr. 57.

— W ubiegłym tygodniu policja ujęła niebezpiecznych bandytów, grasujących wciąż jeszcze w niektórych powiatach.

I tak dzielnie spisała się policja w Krośnie, która w ostatnich kilku dniach ujęła niebezpieczną szajkę bandytów, niepokojących od dłuższego czasu okolice Krosna. Donosiłszy już o ujęciu w ubiegłym tygodniu sześciu bandytów, część szajki bujała jeszcze przez kilka dni na wolności, aż onegdaj jeszcze czterech wpadło w ręce policji. W ten sposób dziesięciu bandytów zostało aresztowanych a cała szajka zlikwidowana.

Zrozpaczona matka zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich urzędów i funkcjonarjuszów Policji Państwowej o pomoc w odnalezieniu zaginionego syna Ludwikaiego Mieczysława, rysopis: blondyn, oczy czarne, wzrostu średniego, ubrany w czarny garnitur i czapkę barankową, wiek lat 14, imię ojca Feliks, matki Michalina. Wiadomość prosi podać pod adresem: Grzybowska 36 m. 83.

OFIARY

Główna Komenda P. P. w osobach funkcjonarjuszów policji państw. i urzędników za pośrednictwem naszej redakcji złożyła jako ofiarę na „Gwiazdkę dla inwalidów” mr. 30,000.

Właściciel folwarku w Nowym Sączu złożył w komisarjacie tamtejszym kwotę 1000 mkp., przeznaczając ją dla st. post. Juljana Kosiatego i post. Józefa Kosińskiego ze stanu P. K. P. P. Nowy Sącz jako remunerację za szybkie sprowadzenie ludzi do odkopania przysypanych ziemią dwóch robotników i pary koni. Powyżej nazwani remuneracji się rzekli, przeznaczając ją na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot po funkcjonarjuszach P. P. Okręgu Krakowskiego. (Rozkaz okr. kindy P. P. w Krakowie № 141 z dn. 13-XII 1921 r.).

Ze złożonej przez Berla Bergmana w Kutach kwoty 5000 mk. tytułem nagrody za wykrycie sprawców kradzieży, przeznaczając okr. kmda P. P. w Stanisławowie rozkazem z dn. 9-XII r. b. № 49 kwotę 2,500 mk. dla post. Władysława Lepczyńskiego, z P. K. P. P. w Koszowie, resztę zaś, t. j. kwotę 2,500 mk. przeznaczyła wedle jego życzenia na fundusz wdów i sierot po funkcjonarjuszach P. P.

Na fundusz wdów i sierot po funkcjonarjuszach P. P. złożyły datki pieniężne: P. K. P. P. w Bohorodczanach 13,453 mk.; P. K. P. P. w Horodence 45,000 mk.; P.K.P.P. w Tłumaczu 6,320 mk. Razem 64,773 mk.